

Łoół mordy, wracamy do hotelu, bo mam zacząć fazę
Tak, wiem, Ciemny na dziewiątą mój alarm ustawię
Dobrze, że jutro do Warszawy mamy autostradę
Rano z alkomatami damy radę
Dziś na scenie było zajebane Kame Hame
Czy coś takiego w Dragon Ballu, rozjebane w amen
Długo po tym było skandowane Fałen Em
Mainstreamowy już oszlifowany diament
Trzy stadiony w sieci już śledzą te perypetie
Obojętnie gdzie jedziemy im siedzą numery świetnie
Ain't nobody touchin' us, teraz żyjemy wiecznie
Słowa mojej pierwszej płyty spełniły przepowiednie i...
Dobra, nieważne, odpalaj dżeja
Nie palę jak w placku od dawna, zapalę teraz!
Znowu będę fazę miał dziwną jak świat Niemena, był fajny melanż
Ale zamulić japę trzeba na dobre kimanie teraz
Idę do siebie, do jutra uchlane gęby!
Weźcie jeszcze dajcie resztę dżoja na tak zwany wszelki
Zawsze ze snem mam problemy te jak kiedyś Eminem
Na szczęście oczy zamykają się już anyway

Co jest kurwa? Już czas minął? Patrzę na telefon
Spałem dopiero piętnaście minut, ale co mi się śniło?
Widziałem chirurga jak stał nade mną
Widziałem jak po koncercie biorę jakąś sztukę tam na after niez
łą
Gadałem z Ciemnym przez telefon
Może teraz dzwoniłem do niego we śnie czy on do mnie, sprawdzę
Na telefonie nie mam połączeń, co to za faza?
W ogóle gadałem do siebie we śnie o świetle, co to za bezsens?!
Jeszcze widziałem matkę i ojca jak rozmawiali o mnie
Widziałem jak dzisiaj po koncercie żeśmy chlali goudę
Chyba po dżoju frunę, dopalam go i po dziewiątej chmurze
Łąduję w siódmym niebie na dziewiątej chmurze